



Nazwa instytucji

# Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

"Kto zamordował Obregona?[/?]"

Liczba stron oryginału

2

Liczba plików skanów

3

Liczba plików publikacji

3

Sygnatura/numer zespołu

TR 105.126

Data wydania oryginału

Ok. 1925

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



**Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego**



**NARODOWY  
INSTYTUT  
AUDIOWIZUALNY**

**KULTURA+**





# Historja Igrzysk Olimpijskich.

Nowożytny olimpizm. — Od Aten do Amsterdamu.

## Największa olimpiada.

W dniach odbywania się największej pod względem ilości zgłoszonych współzawodników IX. Olimpiady w skrócie podajemy dzieje nowożytnego olimpizmu.

Upadek Grecji był równocześnie grobem starożytnej idei olimpijskiej, dążącej do równouprawnienia ducha i ciała.

Rzymskie „panem et circenses“ stało się smutną i krwawą parodią olimpiad greckich.

Nie wskrzesiło ich średniowiecze, w którym tak trudno było o międzynarodową łączność.

Dopiero wiek XIX z postępującym rozwojem i rozpowszechnieniem się współczesnej komunikacji ułatwił „wzajem na penetrację form życia“, a wraz z niem i różnorodnych form ćwiczeń fizycznych. — Ojczyzną ich była Anglja.

Ojcem „nowożytnego olimpizmu“ jest bar. Coubertin, który skrytykował ideę współczesnego wychowania fizycznego w formę igrzysk międzynarodowych.

## „Natchniony Coubertin“.

Natchnęły go do tego dwa wypadki: udział w wyprawie archeologów, która odkopła ruiny starożytnej Olimpij, oraz pobyt w Anglii, gdzie ok. roku 1880 zapoznał się z tamtejszymi systemami wychowania młodzieży. Przez szereg lat prowadził energiczną propagandę „reinkarnacji“ igrzysk starożytnych, wychodząc ze słusznego założenia, że „zło współczesnych systemów wychowawczych nie pochodzi stąd, że młodzież za wiele pracuje, lecz stąd, że za mało oddaje się ćwiczeniom fizycznym“.

I oto po latach walki o swoją ideę bar. Coubertin realizuje pierwszą nowożytną olimpiadę w roku 1896 w odnowionym stadionie ateńskim.

## U stóp Akropolisu.

Po raz pierwszy od czasów zamierzonej Grecji zgromadziły „zawody sportowe“ dwustu zawodników, reprezentujących dziesięć narodów.

W lekkiej atletyce triumfowały wówczas po raz pierwszy U. S. A., lecz bohaterem igrzysk był Grek Louis, zwycięzca w biegu maratońskim 42 km., porowadzonym ściśle ową historyczną drogą z pola bitwy maratońskiej do Aten.

Syn królewski, książę Jerzy i następca tronu Konstantyn towarzyszyli mu biegiem w ostatnim okrażeniu stadionu. Louis doczekał się sławy i popularności podobnej sławie starożytnych herosów.

## Paryż — miejscem drugiej Olimpiady.

Igrzyska te przeszły bez większego wrażenia, gdyż połączono je z wystawą wszechświatową. Wyniki osiągnięte w lekkiej atletyce i dzisiaj uważać należy za b. dobre. Znowu U. S. A. triumfowały na całej linii. Podajemy kilka wyników: kula Sheldon 14.10 m., 100 m. Jarvis — 10.8 s., 400 m. Long 49.4 s., skok wdal — Kaenzlein 718.5 cm. itd.

Program składał się tylko z pięciu konkurencyj: lekk. atl., pływania, piłki wodnej, kolarstwa i wioślarstwa.

## III. igrzyska na „Dzikim Zachodzie“.

Dwa miasta ubiegały się o zaszczyt organizowania trzeciej olimpiady. Były to: Chicago i St. Louis.

Wystawa odbywająca się w Chicago odstraszyła organizatorów od tego miasta, nauczonych smutnem doświadczeniem paryskim.

St. Louis zwyciężyło, lecz wielka odległość, dzieląca Europę od Ameryki utrudniła „obesłanie zawodów“ przez kraje „starego świata“. To też tylko nieliczne jednostki z Europy stanęły na starcie III. olimpiady. Wyniki były doskonałe. Większość rekordów paryskich pobito. Prawie wszystkie pierwsze miejsca zajęli Amerykanie. Na podkreślenie „zasługuje“ jedynie, najsłabszy czas z wszystkich dotychczasowych maratono-

nów osiągnięty przez Hicksa U. S. A. — 3 g. 28 m. 53 s.

Program był szczuplejszy i obejmował tylko lekk. atl., dźwiganie ciężarów, pływanie i piłkę wodną.

## Igrzyska interwałowe.

Dla uspokojenia Grecji, która nie mogła rozstać się z myślą stałego organizowania olimpiad u siebie, powierzono jej urządzenie w roku 1906 w Atenach t. zw. igrzysk interwałowych.

Wyniki tym razem były słabsze. Grecy, którzy spodziewali się pewnych zwycięstw, zawiedli na całej linii.

Maraton wygrał Sheoring (Kanada) — 2 g. 51 m. 23.6 s. W klasycznym rzucie dyskiem „z mostku“ triumfowała po raz pierwszy Finlandja — Jacovinen (35 m. 17 cm.). Odąd północny kraik zaczął odgrywać wybitną rolę w nowożytnych igrzyskach.

Osiem konkurencyj wzbogaciła piłka nożna, lawn-tenis, szermierka i zapaśnictwo.

Hegemonja U. S. A. trwa nadal.

## Czwarta Olimpiada w Londynie.

Upamiętniona została wspianiem zwycięstwem malutkiego Włocha Piccoli Dorando w biegu maratońskim. Zemdlał on przed taśmą i mimo to po otrzeźwieniu skończył bieg, jako pierwszy w czasie 2 g. 54 m. 46.6 s.

Pomimo dyskwalifikacji (za cucie...) opinja całego świata uznała go zwycięzcą.

W igrzyskach tych po raz pierwszy przyszły do głosu i inne części świata, walcząc skutecznie z Ameryką. Czternaście konkurencyj złożyło się na program tych „najnowożytniejszych“ podówczas igrzysk. Po raz pierwszy walczą bokserzy, łóżwiarze i rugbyści.

## Tysięczne zastępy olimpijskie.

Wielkim przełomem olimpijskim był V igrzyska sztokholmskie w r. 1912. Zgromadziły one na starcie 27 narodów, reprezentowanych przez 4742 zawodników, prawie dwa razy tyle, co w Londynie. Organizacja zawodów była wspaniałą. Na 41 dotychczasowych rekordów olimpijskich, tylko 11 oparło się generalnemu szturmowi 27 narodów.

Po raz pierwszy kraj europejski Szwecja zajęła w ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce przed U. S. A., zdobywając 136 pkt., 2) St. Zjedn. 124 p., 3) Anglja 56 pkt., 4) Finlandja (!!) 52 pkt. itd.

W Sztokholmie wprowadzono do programu hippikę, żeglarstwo i pięciobój nowoczesny.

## Zamiast piękna walki sportowej — groza wojny.

Szosta olimpiada, która miała odbyć się w roku 1916 w Berlinie, została utopiona w potokach krwi walczącego świata.

Dopiero w roku 1920 Antwerpja przypomniła zwaśnionej Europie o chwale zwycięstw na bieźni.

Siódma olimpiada odbywała się w oparach krwi walczących na wschodzie narodów Polski i Rosji.

Nie braliśmy w niej udziału. Europa była jeszcze zajęta swojemi sprawami politycznemi i dlatego igrzyska te przeszły bez większego wrażenia. Triumfowały w Antwerpji St. Zjedn., najmniej pogiębione przez wojnę. Po raz pierwszy występuje w nich „polo“ i hockey na lodzie.

„Odrodzoną“, powojenną olimpiadą, były igrzyska paryskie w roku 1924. Po raz pierwszy barwy polskie zabłyśły w stadionie w Colombes. Historję naszego udziału w tej olimpiadzie znamy wszyscy.

Był to dopiero pierwszy nasz „krok olimpijski“. Pojechaliśmy uczyć się i wzorować na mistrzach, aby w przyszłości zwyciężać i walczyć, jak równi z równymi.

Jesteśmy pewni, że Amsterdam da naszym barwom należną im „satisfakcję“.



## Kto zamordował Obregona?

Odpowiedzią na zupełnie bezpodstawne i złośliwe twierdzenia prasy socjalistycznej w Polsce i za granicą, że „kterykalna kula“ położyła kres życiu Obregona, mogą być poniższe słowa przywódcy meksykańskiej partii agrarnej, Soto: „Sytuacja jest tak poważna, jak za czasów zamordowania Madero. Jeżeli odmówią nam sprawiedliwości, chwycimy za broń. Jedynym środkiem zapobieżenia wybuchowi wojny domowej jest ustąpienie ministra pracy i usunięcie z rządu przywódców robotniczych.

Z każdym dniem staje się coraz bardziej widocznym, jak słuszne i usprawiedliwione było odrzucenie przez katolicką prasę całego świata oskarżeń przeciwko katolikom. Teraz dopiero ujawnia się stopniowo, gdzie są prawdziwi wrogowie Obregona. Meksykańskie

komunistyczne związki robotnicze oddawna podejrzewały Obregona, obszarnika z Sonora, że jest przyjacielem interesów agrarnych. Minister Pracy i Handlu, Morones, który, jak wiadomo, był politycznym przeciwnikiem Obregona, wręczył prezydentowi Calles'owi prośbę o dymisję. To samo, idąc za wskazówką kierownictwa związku zawodowego, uczynili dwaj przywódcy robotniczy, zajmujący wysokie stanowiska państwowe. Równocześnie pod kierownictwem Soto wysunęli się na plan pierwszy przywódcy partii agrarnej. Wiadomo powszechnie, że orientacja polityczna Calles'a pokrywa się całkowicie z orientacją komunistów. Wyciągnięcie wniosków, które się tu same nasuwają, naprowadzi na prawdziwe ślady moralnych sprawców tego mordu. — K. A. P.

nich nie starczy biur, dobrobyt zaś państwa opiera się przedewszystkiem na warsztatach przemysłu, handlu i rzemioł. Stąd wniosek, że szkołę średnią ogólnokształcącą powinny kończyć jednostki uzdolnione do studiów teoretycznych i zasobne w środki materialne, aby podobały studiom uniwersyteckim i potrafiły wytrzymać koszt długoletniego kształcenia. Ponieważ nasze dzisiejsze społeczeństwo cechuje jakiś dziwny owczy pęd do szkół średnich ogólnokształcących, dlatego młodzież mniej rozwinięta fizycznie i umysłowo i mniej wytrzymała nie osiąga ostatecznego celu nauki, częstokroć marniej lub wykoleja się i jest balastem dla narodu. Takich wykolejenców życiowych, którzy z żalem i rozgoryczeniem ciągną żywot jako słabi manipulanci, czy rachunkowcy, bez możliwości zajęcia stanowiska samodzielnego i twórczego, mamy niestety w Polsce dość dużo.

Że do szkół zawodowych uczęszcza mało młodzieży, należy to przypisać pewnej niechęci ze strony rodziców w stosunku do tych szkół, a potem fałszywemu pogładowi szerszych warstw naszego społeczeństwa, jakoby zawód handlowy, przemysłowy czy rzemieślniczy był czemś niższem od każdego innego zawodu. Wogóle u nas w kołach inteligencji panowało dotąd takie zapatrywanie, że rzemiosło i praca zawodowa nie zasługuje na dostateczny szacunek. W byłym np. zaborze austriackim człowiek zaczynał się dopiero od chwili, kiedy przybito mu pieczętą egzaminu dojrzałości. Ten pogląd społeczeństwa musi być absolutnie zmieniony, trzeba je uczyć poszanowania i ukochania każdej pracy, trzeba mu uprzytomnić, że praca dobrego mechanika, rzemieślnika lub

handlowca jest znacznie trudniejsza, niż urzędnika manipulacyjnego. Uprzedzenie do szkół zawodowych zgoda niczem nieuzasadnione, powinniśmy wszelkimi siłami wyplenić, gdyż właśnie rezultatem tego dziwnego wstępu do zawodów handlowych i przemysłowych jest fakt, że nie posiadamy dzisiaj licznej i narodowo uświadomionej, a w środki materialne zasobnej klasy średniej, która — jak nas uczy historia — jest podstawą dobrobytu narodu. Gdyby nie ta apatia, jaką czujemy do zawodów praktycznych, to mielibyśmy dzisiaj swój rodzimy stan kupiecki, polski przemysł i własną finansjerę.

Jest rzeczą zrozumiałą, że bez dobrze postawionego i należycie rozbudowanego szkolnictwa zawodowego nie będziemy mieli wykwalifikowanego robotnika i rolnika, dobrego technika, inżyniera, a przecież na tych właśnie pracownikach opiera się uprzemysłowienie i kultura rolna kraju, będące najistotniejszą podwaliną dzisiejszego bytu i niepodległości państwowej.

To też dziś przy reformowaniu szkolnictwa ogólnokształcącego stanowczo powinniśmy i musimy pamiętać o reorganizacji szkoły zawodowej.

Przypatrzmy się szkolnictwu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Tam szkoły ogólnokształcące ograniczone do minimum. Za to kwitnie szkolnictwo zawodowe, które pierwsze zajmuje miejsce w świecie. W Stanach Zjednoczonych nie znajdziemy obywatela, któryby nie posiadał jakiegokolwiek zawodu.

To też dzięki temu zadziwiają Amerykanie naszą konserwatywną Europę rozmachem w dziedzinie techniki i praktycznej wiedzy ogólnej. Europa tworzy filozofów, Ameryka wynalazców i pote-

— To dlatego, że podejrzewasz mnie o obłąkanie — odpowiedział ze wzburzoną twarzą. — Nie chcesz słuchać wyznań szaleńca. Tak. Ostatecznie nie mogę cię za to potępiać. Ale poczekaj — dowiedę ci, że nim nie jestem. Dowiodę ci, że jestem Janem Richiesonem.

Hester uśmiechnęła się słabo. Nagle, zauważywszy leżący na trawie u jej stóp oddarty kawałek gazety, schyliła i wzięła go w rękę.

— Cóż to — zawołała — gazeta hiszpańska! Nie, to z Buenos-Aires, z Ameryki Południowej! Jak się to tutaj dostało?

Jack, którego myśl była w tej chwili zajęta jedynie dziewczyną, podszedł bliżej. Hester trzymająca hiszpański dziennik w ręku, zupełnie niespodziewanie zrobiła się blada jak papier.

— Hester — zaczął, ale nie skończył.

— Patrz — wykrzyknęła. — Umiem trochę po hiszpańsku. Tu jest ogłoszenie o sprzedaży amerykańskich samochodów Stanton'a w Buenos-Aires i — wyciągnęła ku niemu rękę z gazetą, która zaczęła gwałtownie drzeć — tu jest nazwisko agenta w Buenos-Aires.

Wziął rozdarty arkusz i spojrzał ciekawie na kolumny druku południowo-amerykańskiej gazety. Połowa jednej

Trzymając w ręku fatalne ogłoszenie, spojrzał w oczy Hester i wyczytał w nich wyraz głębokiej, bolesnej wątpliwości. Nie mógł tego uniknąć, spotykał się z tem na każdym zakręcie swej nowej niesamowitej drogi życia. Nie był już Janem Richiesonem, ale Horacym Barneyem i to szaleńcem zdecydowanym szaleńcem!

### ROZDZIAŁ XIX.

#### Przez specjalnego posłańca.

W dwie godziny później Richieson dażył jedną ze starszych ulic miasta w kierunku biura sędziego Wheelera. Był prawie pewny, że nikt nie idzie za nim i starał się skupić myśli na czekającym go zadaniu.

Kancelaria Wheelera mieściła się na trzecim piętrze. Było jeszcze bardzo wcześnie i sędzia dopiero co przybył. Posługujący chłopak oznajmił, że zajęty był właśnie czytaniem poczty. Jack wręczył mu bilet z nazwiskiem Horacego Barneva.

Nie czekał długo. Chłopiec powrócił wkrótce z następującym oznajmieniem:

— Pan sędzia powiedział, że przytnie pana, ale tylko na krótko, bo ma dzisiaj sprawy w sądzie i będzie musiał iść.